

Miejski monitoring CCTV – cel i skuteczność kontra celowość i konieczność

1 czerwca 2011

Powszechny i wszechobecny system miejskiego monitoringu CCTV [1] codziennie skupia na nas „swoją” uwagę. W coraz większej ilości miejsc jesteśmy obserwowani przez obiektywy kamer. Wspomnianej powszechności i wszechobecności towarzyszy dość znikome zainteresowanie opinii publicznej, mediów czy świata nauki – najwyraźniej monitoring stał się zjawiskiem zbyt banalnym, by wzbudzać zainteresowanie i emocje. Obojętność wobec miejskiego monitoringu skutkuje słownie jedną pracą doktorską, do której udało nam się dotrzeć. W znacznej mierze musieliśmy więc korzystać ze skrzętnie wyszukiwanych i analizowanych artykułów prasowych oraz źródeł anglojęzycznych. Dopiero od niedawna prace badawcze i analizę krytyczną różnych narzędzi służących inwigilacji i kontroli stara się koordynować Fundacja Panoptikon [2]. Prowadzić to może jedynie do konkluzji, iż analizie zjawiska monitoringu towarzyszy obecnie błoga ignorancja. Mamy nadzieję, że poniższy tekst choć odrobinę ją umniejszy.

ILE „PAR OCZU” WYPATRUJE „ZŁOCZYŃCÓW” I W JAKIM KIERUNKU ZMIERZAJĄ?

Miejski monitoring wizyjny to zjawisko o charakterze globalnym, zacząć więc należy od zobrazowania tendencji, w którą nasz kraj dopiero nieśmiało zaczyna się wpisywać. Dotychczas za najbardziej monitorowane państwo świata uchodziła Wielka Brytania z ilością blisko 4 mln kamer. W samym Londynie jest ich 1 mln, a według szacunków przeciętny londyńczyk jest filmowany przez kamery blisko 300 razy dziennie. Zachodnioeuropejskie tendencje znajdują swój wyraz w dynamicznie rozwijających się Chinach, gdzie dziś wiadomo o

blisko 300 tys. kamer zainstalowanych w samym Pekinie „przy okazji” przygotowań do organizacji olimpiady [3].

W Polsce ilość kamer miejskiego monitoringu prezentuje się znacznie skromniej. W stolicy są to 353 kamery zainstalowane w 16 dzielnicach miasta [4], Poznań dysponuje 161 kamerami [5], Gdańsk 150 [6], Wrocław 32 [7], a Kraków zaledwie 17 [8] (dane dotyczą tylko kamer zakładanych przez władze miasta).

Liczby te bynajmniej nie szokują, jednak wyraźnie widać tendencję do rozwoju i zwiększania zasięgu monitoringu miejskiego. Obecnie, idąc za przykładem stolicy, dąży się do tworzenia zintegrowanych miejskich centrów monitoringu. Prowadzić ma to do zakończenia swoistego chaosu związanego zarówno z instalacją kamer, jak i ich obsługą. Część kamer w polskich miastach nadal jest instalowana osobno przez policję, straż miejską czy prywatne firmy działające na zlecenie miasta. Prowadziło i nadal prowadzi to do absurdów, choćby takich jak w Lubartowie. Należące do miasta kamery obsługuje tu policja, za to ich konserwacją oraz serwisem zajmuje się firma prywatna. Kiedy dochodzi do sytuacji, gdzie „Brud na kamerach utrudnia obserwowanie tego, co dzieje się na ulicach”, urzędnicy i policjanci jedynie bezradnie rozkładają ręce, gdyż konieczne jest skontaktowanie się zarówno z firmą serwisową, jak i następnie porozumienie się z miejskimi urzędnikami co do uregulowania odpłatności. W tym czasie kamery nadal są brudne, a niektóre pozostają uszkodzone [9]. Inny przykład to wadliwa instalacja kamer w Opolu. Prywatna firma zainstalowała kamery, nie zostawiła jednak rzetelnej dokumentacji, co obecnie po wygaśnięciu gwarancji utrudnia ich naprawę. Miasto musi toczyć spory z prywatnym wykonawcą w sprawie naprawy instalacji i pokrycia jej kosztów [10].

Jeśli nawet monitoring działa, konieczna jest koordynacja służb za niego odpowiedzialnych. Przez długi czas takiej koordynacji nie było między strażą miejską a policją w Poznaniu. Funkcjonariusze nie potrafili się porozumieć co do pokrywania kosztów rozbudowy i obsługi monitoringu. Nie

wiadomo było, które służby mają reagować na wezwania. Część kamer obsługiwali policjanci dyżurni na komisariatach, do których obowiązków należało również odbieranie telefonów, kierowanie patrolami czy sprawdzanie danych legitymowanych osób. Chaos kompetencyjny zakończyło dopiero porozumienie miasta z policją prowadzące do stworzenia Systemu Monitoringu Wizyjnego Miasta Poznania [11]. Obecnie monitoring jest więc finansowany z budżetu miasta i obsługiwany przez cywilnych pracowników dyżurnych. Pomimo to nadal 53 kamery pozostają własnością policji. Nie jest to odosobniony przykład wadliwej koordynacji działań związanych z obsługą miejskiego monitoringu, stąd dążenie do tworzenia zintegrowanych miejskich systemów monitoringu. Poza Warszawą i Poznaniem takie centra powstają m.in. we Wrocławiu i Gdańsku.

SKUTECZNOŚĆ „WIELKIEGO BRATA”

Skoro wspomnieliśmy o rozwoju systemów monitoringu, to warto rozważyć czy ten tak bardzo forsowany i promowany system CCTV jest faktycznie skuteczny. Oczywiście, można poprzestać na zapewnieniach, które przedstawiają nam orędownicy monitoringu: „Skuteczność monitoringu wizyjnego w walce z przestępczością nie budzi żadnych wątpliwości. Według danych z Komendy Stołecznej Policji, w miejscach objętych monitoringiem, po zainstalowaniu kamer przestępczość spadła o 50-60%” [12]. Niemniej, zamiast polegać na owych „niebudzących żadnych wątpliwości” informacjach, powołamy się na stosowne badania naukowe.

Najbardziej interesujące badania dotyczące CCTV i skuteczności tej metody na terytorium Warszawy przeprowadził dr Paweł Waszkiewicz pracujący na wydziale kryminalistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Badania te są zapewne jedynymi poświęconymi działaniu CCTV na terytorium Polski. Praca doktorska Nowe środki prewencji kryminalnej na obszarach zurbanizowanych – ujęcie kryminalistyczne. Monitoring wizyjny [13] omawia wiele interesujących wątków związanych z monitoringiem. Jednym z ciekawszych są przeprowadzone przez dr Waszkiewicza badania na

terytorium warszawskiej dzielnicy Wola oraz wnioski, które z tych badań wypływają.

Dr Waszkiewicz wyróżnił dwa obszary badania i do każdego z nich dobrał podobny obszar kontrolny tak, aby mieć pewność, że wyniki nie są przypadkowe. Pierwszym obszarem eksperymentalnym było skrzyżowanie ulic Żelaznej i Chłodnej, nad którym umieszczono kamerę. Obszarem kontrolnym było skrzyżowanie ulic Siennej i Miedzianej, gdzie nie zainstalowano żadnego urządzenia. Drugim obszarem eksperymentalnym było skrzyżowanie ulic Anielewicza i Smoczej, a obszarem kontrolnym dla niego – skrzyżowanie ulic Nowolipki i Smoczej. Obszary eksperymentalne nie różniły się znacząco od obszarów kontrolnych, celem autora badań było zminimalizowanie owych różnic poprzez dobranie jak najbardziej podobnych i nieoddalonych od siebie skrzyżowań. Jedyną znaczącą różnicą miała być kamera widoczna w obszarach eksperymentalnych, zamontowana przez Zakład Obsługi Monitoringu Miasta Stołecznego Warszawy. Obszar kontrolny nie był poddany monitoringowi. Badania polegały na analizie statystyk policyjnych dotyczących ilości przestępstw w badanych obszarach oraz ich w porównaniu z wynikami anonimowych ankiet (po 100 w każdym rejonie). Ankiety przeprowadzano dwa razy: raz przed instalacją kamer oraz raz po niej. Badaniem ankietowym objęto pełnoletnich mieszkańców tych okolic. Cały opis metodologiczny można znaleźć w pracy doktorskiej Waszkiewicza.

Można by się spodziewać, że na skutek instalacji kamer nastąpił spadek ilości przestępstw na obszarach, w których zostały zainstalowane, w porównaniu z obszarami bez kamer.

Takiej korelacji jednak nie zaobserwowano [14], co jest w naszym rozumieniu dowodem na nieskuteczność monitoringu oraz brak zasadności wydawania pieniędzy podatników na instalacje kamer.

Do identycznego wniosku można dojść sięgając do opublikowanego niedawno wewnętrznego raportu Metropolitan Police (ujawnionego

dzięki ustawie o swobodzie informacji w Zjednoczonym Królestwie [15]). Z raportu tego jasno wynika, iż 500 mln funtów, które wydano na monitoring w Wielkiej Brytanii (w latach 1996–2006) okazało się chybioną inwestycją. „Statystycznie rzecz ujmując, na tysiąc kamer monitoringu wideo w Londynie przypada statystycznie jedno wyjaśnienie przestępstwa” [16]. Kolejnym brytyjskim głosem w tej dyskusji jest artykuł z gazety The Guardian [17]. Przytoczone w nim badania, przeprowadzone przez profesora kryminalistyki Davida Farringtona z uniwersytetu Cambridge, potwierdzają wyniki uzyskane przez dr Waszkiewicza. Prewencyjny wpływ monitoringu wizyjnego można obserwować tylko w przestrzeniach zamkniętych na przykład na parkingach samochodowych.

Dochodzi do tego również kwestia „spowszechnienia” CCTV, ich wymiar „prewencyjny” staje się przez to jeszcze bardziej wątpliwy: „(...) kryminaliści nie czują lęku przed kamerami i nie migrują na tereny nieobjęte inwigilacją. Z policyjnych danych uzyskanych dzięki ustawie o swobodnym dostępie do informacji publicznych wynika na przykład, że odsetek niewykrytych sprawców przestępstw jest taki sam w Greenwich (747 kamery) jak w Chelsea (100 kamer)” [18].

Błędem byłoby stwierdzenie o całkowitej bezskuteczności monitoringu. Informacje na temat skuteczności CCTV są zresztą bardzo wyraźnie podkreślane przez policję czy straż miejską. Po 2 miesiącach funkcjonowania Systemu Monitoringu Wizyjnego Miasta Poznania, służby miejskie natychmiast postanowiły poinformować o swoich sukcesach. „Od kwietnia do końca maja obserwatorzy przekazali prawie 1200 interwencji” – mówi Wojciech Ratman, komendant poznańskiej Straży Miejskiej. „Najwięcej, bo ponad 500 dotyczyło spożywania alkoholu w miejscach objętych zakazem oraz nieprawidłowo zaparkowanych samochodów – 380” [19]. Liczby te mają potwierdzać „sukcesy w walce z przestępczością”, zacierają jednak fakt, że to nie sama obecność kamer prowadzi do ujęcia przestępcy, ale interwencja wysyłanego w tym celu patrolu policji czy straży

miejskiej. Znamienne, że niektóre z tych interwencji, spowodowanych tym, co zaobserwował pracownik monitoringu, okazują się bezzasadne. „Zauważono dwóch mężczyzn, którzy piłowali kłódkę, by dostać się do sklepu. Po przybyciu na miejsce patrolu policji okazało się, że podejrzani są właścicielami sklepu i po prostu zgubili klucze. (...) Do podobnego zdarzenia doszło na jednej z ulic Poznania. Pewien mężczyzna wybił szybę w zaparkowanym samochodzie. Policjanci, którzy przyjechali na miejsce byli zdumieni, gdy okazało się, że 'wandal' jest właścicielem pojazdu i zamknął w środku klucze” [20].

Warto pamiętać, iż za prawdziwy sukces monitoringu winniśmy uważać nie tyle przyczynienie się do wykrycia sprawcy czy sprawców danego przestępstwa lub wykroczenia, ale również możliwość wykorzystania jego obrazu jako dowodu w sądzie. Z przykładami samego zarejestrowania obrazu przestępstwa mamy do czynienia dość często, a właściwie są one często nagłaśniane przez media. Znacznie rzadziej w przekazach medialnych przebija się informacja, że zarejestrowany obraz nie pomógł w pomyślnym zakończeniu śledztwa. O rzadkim wykorzystywaniu obrazu z kamer monitoringu w Wielkiej Brytanii wspomina artykuł z gazety The Guardian „CCTV boom has failed to slash crime, say police” [21]. Przyczyny takiego stanu rzeczy wynikają często ze słabej jakości nagrań, jak i żmudnego procesu analizy nagranych materiału. „Ogromne ilości zarejestrowanych danych często w ogóle nie były przez nikogo oglądane, brakowało też personelu odpowiednio wyszkolonego do tego typu zadań” – otwarcie stwierdza autor wcześniej przytaczanego raportu przygotowanego dla Metropolitan Police, starszy aspirant Mick Neville [22]. Prowadzi to do sytuacji, w której jedynie 3 proc. spraw o rozbój udało się zakończyć dzięki wykorzystaniu w procesie obrazu z kamer CCTV. Nie dotarliśmy do danych przedstawiających kwestię wykorzystywania nagrań z monitoringu przez polski wymiar sprawiedliwości. Należy jednak domniemywać, że chociażby ze względu na mniejsze nakłady finansowe, nie wygląda ona lepiej.

Osobną sprawą odnoszącą się do skuteczności jest przygotowanie pracowników obsługujących monitoring. Jak wspominaliśmy, dopiero od niedawna prowadzi się działania mające uregulować sam fakt, kto de facto ma odpowiadać za monitoring: policja, straż miejska, czy pracownicy cywilni. Niemniej te działania regulacyjne, które mają poprawić funkcjonowanie systemu monitoringu poprzez odpowiadanie za niego wyszkolonego personelu, nie zawsze zapobiegają nadużyciom. Znamienny jest przykład „wycieku” nagrania z warszawskiego monitoringu, który naraził sprawców nieobyczajnego zachowania [23] na znacznie poważniejsze konsekwencje. Wobec młodych ludzi, którzy przechadzali się nago po ulicach miasta, policja nie wyciągnęła żadnych konsekwencji, poprzestając na upomnieniu. Niemniej umieszczenie obszernego materiału z tego wydarzenia na stronach internetowych, bez odpowiedniego „maskowania” ich twarzy, zupełnie bezzasadnie godziło w ich prawa, było swoistą karą bez orzeczenia winy. Sytuacja ta nasuwa również pytanie o ochronę innych nagrań zgromadzonych dzięki systemowi monitoringu – ujawnienie niektórych może przecież prowadzić do znacznie poważniejszych konsekwencji, np. rozpoznanie świadka przez sprawców czynu karalnego. Trudno mówić o skuteczności CCTV, kiedy nie ma pewności co do fachowości obsługującego go personelu, jak i bezpieczeństwa gromadzonych danych.

KOSZTY MONITORINGU

Rzeczowa ocena skuteczności monitoringu nie może abstrahować od jego kosztów. Znamienne jest, że w kraju o jednym z najlepiej rozwiniętych systemów kamer CCTV, jakim jest Wielka Brytania, to właśnie wysokie koszty tego systemu coraz częściej są wykorzystywane do negatywnej oceny jego skuteczności. Anglicy wydali (w latach 1996-2006) już blisko 500 mln funtów na monitoring [24]. Warto zwrócić uwagę, że obywatele Wielkiej Brytanii mają znacznie łatwiejszy dostęp do informacji dotyczących zarówno kosztów monitoringu, jak i oceny jego działania. Samo występowanie w trybie przepisów o dostępie do informacji publicznej, daje gwarancję dostępu do

informacji. Wynikiem tej dostępności są liczne raporty, strony informacyjne i ciągła debata publiczna poruszająca temat dalszego rozwijania systemu CCT [25].

Zarówno w kwestii dostępu do informacji, jak i określenia kosztów monitoringu, sytuacja obywateli polskich jest dość trudna. Starając się oszacować same koszty instalacji systemów CCTV, braliśmy pod uwagę dwa miasta: Warszawę i Poznań. Informacje na temat kosztów monitoringu uzyskaliśmy na podstawie ogólnodostępnych projektów miejskich budżetów.

W przypadku miasta stołecznego Warszawa w rubryce rozbudowa miejskiego systemu monitoringu widnieje kwota 10 mln zł. Suma ta ma być wydana w latach 2009-2013 [26]. Co bardziej interesujące, istnieje rozdział kosztów monitoringu na różne kategorie wydatków, np. nakłady na monitoring ZTM to inne kwoty niż te ujęte w rubryce rozbudowa miejskiego systemu monitoringu. Kolejnym przykładem może być zupełnie inna kategoria – choć też dotycząca monitoringu – monitoring w parkach. Przykładowo: urządzenie terenu zieleni przy ul. Karlińskiego wraz z budową oświetlenia i monitoringu oraz placami zabaw – 6,2 mln zł. Wydatki Zarządu Transportu Miejskiego na rozbudowę systemu monitoringu to kolejne 45 tys. zł. Rozbicie kosztów monitoringu na różne kategorie powoduje brak rzeczywistej informacji o całościowym koszcie monitoringu. Tak naprawdę nie jesteśmy w stanie stwierdzić, jakie są rzeczywiste nakłady na monitoring (nie wiemy, jaka część z 6,2 mln zł przeznaczonych na urządzenie terenu zieleni przy ul. Karlińskiego zostanie wydana na oświetlenie, place zabaw, a jaka na monitoring). Dotarcie do tych informacji wymaga dokładnego analizowania dokumentu, a jak widać, nawet to nie daje gwarancji uzyskania pełnych informacji.

Z bardzo podobną sytuacją mamy do czynienia, analizując wydatki na monitoring miejski w Poznaniu. Według zapisu z budżetu na System Monitoringu Wizyjnego Miasta Poznania przeznaczono kwotę 4 807 824 zł [27]. Jednocześnie możemy podać przykład projektu budowy systemu monitoringu wizyjnego

na obszarach Śródkki, Ostrowa Tumskiego czy Chwaliszewa i wykazać, iż wydatki na monitoring zostają rozłożone na różne działy w budżecie miasta. Wspomniany projekt, którego inwestorem został Wydział Zarządzania Kryzysowego i Bezpieczeństwa Urzędu Miasta Poznania, został ujęty w ramach Miejskiego Programu Rewitalizacji – druga edycja oraz Programu Trakt Królewsko-Cesarski w Poznaniu. Dopiero wyszukując te pozycje w budżecie, możemy odnaleźć kwoty jakie wydano na projekt. Niestety na podstawie dostępnych informacji nie można się zorientować, jaka część z podanych sum została przeznaczona na sam monitoring. Na stronach internetowych urzędu miejskiego znajdują się informacje dotyczące wartości projektu – 935 100 zł [28]. Wydatki na monitoring Poznańskiego Szybkiego Tramwaju również zostały ujęte osobno w budżecie miasta [29]. Na miejskich stronach poświęconych Systemowi Monitoringu Wizyjnego Miasta Poznania próżno szukać informacji co do kosztów systemu. Najwyraźniej dla urzędników nie wydaje się oczywistym, iż obywateli interesuje „cena ich bezpieczeństwa”.

DALSZE „KOSZTY” – PSYCHOLOGICZNY WPŁYW MONITORINGU

Oddziaływanie systemów CCTV nie kończy się bynajmniej na kieszeni podatników. Niczym mantrę powtarza się, iż monitoring ma służyć poprawie bezpieczeństwa. Przytoczone wcześniej dane zdają się jednak temu przeczyć, wbrew pewnym powszechnym przekonaniom. Są one na tyle silne, iż niektóre badania potwierdzają zwiększenie się subiektywnego poczucia bezpieczeństwa po zainstalowaniu kamer na danym obszarze [30]. Zastanawiające jest to, czy owo poczucie bezpieczeństwa nie wynika z dość dowolnego zestawiania informacji o zainstalowaniu monitoringu z informacjami o spadku przestępczości. W takim przypadku możemy bowiem mówić o jawnej manipulacji – spadek przestępczości ma różne przyczyny, na co wyraźnie zwracają uwagę kryminolodzy. Za jeden z istotniejszych czynników uznaje się chociażby zmiany demograficzne [31]. Przykładowo spadek przestępczości w

stolicy jest obserwowany od kilku lat [32] i trudno znaleźć powiązanie tego faktu z instalacją kamer. „Na niektórych skrzyżowaniach po zainstalowaniu kamer przestępczość spadła o kilkadziesiąt procent” – potwierdza rzecznik komendy stołecznej Marcin Szyndler. „A w bezpośrednim sąsiedztwie wcale nie spadała, a czasem nawet rosła” – dodaje [33].

Poza wspomnianym subiektywnym wzrostem poczucia bezpieczeństwa istnieją również inne psychologiczne aspekty oddziaływania monitoringu. Przedstawimy je, odwołując się do rozmowy z prof. dr hab. Januszem Grzelakiem, kierownikiem Katedry Psychologii Społecznej na Uniwersytecie Warszawskim oraz byłym wykładowcą na Collegium Civitas [34]. „Pierwszym z nich jest obojętność”. Nasz rozmówca wskazał, opierając się na badaniach, że w dużo większym stopniu funkcję prewencyjną przy zapobieganiu przestępczości ma przekonanie jednostki, że kara, którą jest zagrożona, będzie wymierzona szybko i jest nieuchronna. Wizja kary wysokiej i odłożonej w czasie ma znacznie mniejszą skuteczność prewencyjną. Dlatego też monitoring w roli prewencyjnej może się nie sprawdzać. „Ludzie, zakładając, że operator kamery może ich nie zauważyć, albo że egzekwowanie kary będzie odłożone w czasie (np. wymierzenie mandatu za przechodzenie na czerwonym świetle), obojętnieją na potencjalną obserwację. Zakładanie „mnie nie zauważą, jest tu swego rodzaju mechanizmem obronnym”.

Drugim istotnym mechanizmem obronnym jednostek poddanych monitoringowi wskazanym przez profesora Grzelaka jest zapamiętywanie, które obszary znajdują się pod obserwacją. Idealnym przykładem są fotoradary. Kierowcy potencjalnie łamiący zakazy ograniczenia prędkości zwalniają przed fotoradarem i znowu przyspieszają po minięciu go. Funkcja prewencyjna fotoradaru nie jest spełniona, kierowcy po prostu popełniają częściej wykroczenia poza miejscami poddanymi monitoringowi. Przykład ten jest bardzo podobny do opisywanego przez dr Waszkiewicza. Montowanie kamer na drzewie w parku, w którym odbywał się handel narkotykami, nie rozwiązywało

problemu handlu narkotykami, a jedynie spowodowało zmianę miejsca popełniania przestępstwa. Problem nie znikł, lecz przeniósł się.

Trzecim ciekawym, rodzącym niepożądane efekty społeczne aspektem monitoringu wskazanym przez profesora jest rozproszenie odpowiedzialności. Badania psychologiczne pokazują, że szanse udzielenia komuś pomocy maleją wraz ze zwiększaniem się ilości świadków wydarzenia. Ponadto, im bardziej człowiek jest przekonany, że istnieje ktoś posiadający większe kwalifikacje do podjęcia działania w trudnej sytuacji, tym łatwiej zrzuca odpowiedzialność na jego barki. Przykładem może być sytuacja, w której osoba stojąca na przystanku autobusowym mdleje. Jeśli wśród świadków wydarzenia znajduje się policjant lub lekarz, statystycznie większość osób nie będzie reagować, jako że będzie oczekiwać, że osoby z wyższymi kwalifikacjami podejmą stosowne działania. Kolejnym skutkiem rozproszenia odpowiedzialności w wyżej opisywanej sytuacji byłoby to, że im więcej osób znajdowałoby się na przystanku, tym mniejsza byłaby szansa, że ktokolwiek pomoże osobie w potrzebie...

Przekładając zjawisko rozproszonej odpowiedzialności na kwestię monitoringu – za większością kamer powinna siedzieć odpowiednio wykwalifikowana osoba, której zadaniem jest pomagać potrzebującym. Potencjalny świadek zdarzenia może nie reagować, wychodząc z założenia, że odpowiednia osoba zrobi to za niego, osoba, której obowiązkiem jest reagować, a do tego posiadająca odpowiednie kwalifikacje. Zrzeczenie się odpowiedzialności w takiej sytuacji wydaje się bardzo łatwe. Dlatego też lepiej w tym przypadku mówić nie o rozproszeniu odpowiedzialności, a o jej przesunięciu.

Profesor Grzelak wskazał również na problem lęku wynikającego ze stosowania technik punitywnych w wychowaniu. „Budowanie odpowiednich zachowań społecznych za pomocą tzw. sterowania punitywnego, czyli za pomocą kar, wywołuje lęk. Lęk ten jest spowodowany spodziewaną karą, ale możemy tu również mówić o

zmniejszaniu zaufania do innych członków społeczeństwa. Jeśli bardzo często docierają do nas sygnały o potencjalnym zagrożeniu ze strony innych członków społeczeństwa, to zaczynamy się ich bać. Obecność dużej ilości kamer może wpływać na kształtowanie przekonania, że ludzie wokół są niebezpieczni. Zakładanie, że drugi człowiek jest potencjalnym wrogiem, zmienia całkowicie relacje międzyludzkie, w sposób negatywnie odbijający się na społeczeństwie i psychice jednostki. Lęk uniemożliwiać może stworzenie wysokiej jakości życia społecznego” [35].

WPŁYW MIESZKAŃCÓW NA FUNKCJONOWANIE MONITORINGU

Zmiany o których już wspominaliśmy, czyli tendencja do tworzenia przez miasta zintegrowanych miejskich systemów monitoringu, wydają się sprzyjać wpływowi mieszkańców na funkcjonowanie i rozwój CCTV. Miejskie centra monitoringu są finansowane z miejskiego budżetu, a przydział środków finansowych, jak i rozwój systemu leży w gestii radnych. Wpływ mieszkańców na radnych i ich decyzje związany jest ze znacznym wysiłkiem przełamania skostniałej struktury samorządu terytorialnego. Upartyjnienie, popadanie w zależności finansowe od dużego biznesu, unikanie odpowiedzialności przed wyborcami, to jedynie kilka mechanizmów z całej gamy tych, które ograniczają samorządność w obecnie istniejących strukturach samorządowych. Co gorsza, strukturach niezwykle odpornych na wpływy obywateli [36]. Wywarcie nacisku na radnych może się powieść w wypadku zorganizowania koalicji mieszkańców posiadającej odpowiednią siłę. W przypadku tematyki związanej z monitoringiem, możliwość zorganizowania oddolnych sił nacisku wydaje się o tyle utrudniona, iż w przekonaniu społecznym sumy wydawane na CCTV, jak i sama obecność kamer w przestrzeni publicznej nie wydają się wzbudzać większych kontrowersji. Nawet jeśli dzięki uczestnictwu w obradach Komisji Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego mieszkańcy zyskują informacje na temat kolejnych planów instalacji monitoringu, to wciąż brakuje narzędzi,

które mogłyby pomóc wpłynąć na decyzje komisji. Wspominaliśmy już o nikłej ilości badań prowadzonych w Polsce poświęconych CCTV. Jak wobec tego mieszkańcy mogą przeciwstawić się rekomendacjom składanym przez przedstawicieli policji odnośnie do instalacji kamer? Wobec niewielkiej ilości rzetelnych opracowań naukowych, kwestionujący zasadność monitoringu obywatele stają wobec konieczności samodzielnego przełamywania komunałów o „bezdyskusyjnej” skuteczności CCTV.

Wszelki opór wobec instalacji monitoringu musi się również liczyć ze swoistą próbą ograniczenia go za pomocą technologicznej „ucieczki do przodu”. Wiąże się ona z rozwojem instalacji, nowocześniejszymi kamerami, inteligentnymi programami do analizy zapisu wideo, czy też polepszeniem „skuteczności” monitoringu poprzez zwiększenie ilości kamer. Takie wybiegi w kierunku unowocześnienia nadal nie odpowiadają na pytania związane choćby z kumulowaniem się kosztów i ich stosunkiem do skuteczności. Spłycają one również dyskusje na temat bezpieczeństwa do poziomu obietnic „sukcesu” osiągniętego za pomocą zaawansowanej technologii. Obecnie funkcjonujące systemy CCTV wyraźnie pokazują, że sama „obietnica” i technologia to stanowczo za mało.

Przedstawicielom władzy, którzy tak ochoczo domagają się rozwoju systemów monitoringu wizyjnego, sprzyja atmosfera przyzwolenia. Składają się na nie ignorancja, brak woli jak i ograniczony zasób wiedzy, która mogłaby zaprzeczyć i podważyć celowość oraz skuteczność monitoringu. „Wydajemy olbrzymie pieniądze na system monitoringu, a tak naprawdę nie mamy dowodów na to, że on odstrasza przestępców lub poprawia bezpieczeństwo. Lepiej poszukajmy prawdziwych, naukowo weryfikowalnych powodów tych zmian” [37]. Dążenie do rzekomego „poprawienia bezpieczeństwa” jest wystarczającym argumentem na instalację lub rozwijanie już istniejących systemów CCTV. Znamienne jest, że większość działań zmierzających do ograniczenia swobód obywateli, stłamszenia wolności i ograniczenia praw, było podejmowanych właśnie „w imię naszego

bezpieczeństwa”.

Autorzy: Andrzej Grzybowski, Łukasz Weber

Źródło: [Rozbrat – Radykalny Poznań](#)

PRZYPISY

[1] CCTV – closed-circuit television camera – kamera telewizji dozorowej. W tekście skrót ten odnosimy do miejskich kamer monitoringu wizyjnego.

[2] www.panoptikon.org (27.09.2010).

[3] A. Grzybowski, Dyskurs dotyczący monitoringu miejskiego w świetle teorii Michela Foucaulta, s. 31.

[4] Mowa o kamerach działających w ramach miejskiego System Monitoringu Wizyjnego, <http://www.um.warszawa.pl/> (27.09.2010).

[5] „System Monitoringu Wizyjnego Miasta Poznania”, <http://www.poznan.pl/> (27.09.2010).

[6] <http://www.gdansk.pl/> (27.09.2010).

[7] <http://www.duw.pl/> (27.09.2010).

[8] <http://krakow.gazeta.pl/> (dostęp 27.09.2010).

[9] dj, „Policja spogląda brudnym okiem kamery”, <http://www.dziennikwschodni.pl/> (27.09.2010).

[10] usz, „Niechlujny monitoring”, <http://wiadomosci.gazeta.pl/> (27.09.2010).

[11] P. Żynicki, „Wielka klęska miejskiego monitoringu”, <http://policyjni.gazeta.pl/> (27.09.2010).

[12] <http://www.zosm.pl/> (27.09.2010).

[13] Uniwersytet Warszawski Wydział Prawa i Administracji Instytut Prawa Karnego, P. Waszkiewicz praca doktorska

napisana pod kierunkiem prof. dr hab. Ewy Gruzy, Warszawa 2008.

[14] P. Waszkiewicz, Nowe środki prewencji kryminalnej na obszarach zurbanizowanych – ujęcie kryminalistyczne. Monitoring wizyjny, Warszawa 2008, s. 239.

[15] <http://www.telegraph.co.uk/> (27.09.2010).

[16] pwi, „Raport brytyjskiej policji: monitoring wideo jest nieskuteczny”, <http://www.heise-online.pl/> (27.09.2010).

[17] <http://www.guardian.co.uk/> (27.09.2010).

[18] aru, „Policyjne kamery nie sprawdzają się w Londynie”, <http://www.heise-online.pl/> (27.09.2010).

[19] Z. Kubiak, „Miejski monitoring jest coraz skuteczniejszy”, <http://www.mmpoznan.pl/> (27.09.2010).

[20] KaT, „Monitoring miejski: podsumowanie dwóch tygodni”, <http://www.epoznan.pl/> (27.09.2010).

[21] <http://www.guardian.co.uk/> (27.09.2010).

[22] „Monitoring wideo jest nieskuteczny”, <http://nt.interia.pl/> (27.09.2010).

[23] <http://deser.pl/> (27.09.2010).

[24] Tamże.

[25] „Monitoring w Wielkiej Brytanii był i jest przedmiotem publicznej debaty”, <http://prawo.vagla.pl/> (27.09.2010).

[26] <http://bip.warszawa.pl/> (27.09.2010).

[27] Wydatki za rok 2010, <http://bip.city.poznan.pl/> (27.09.2010); zmiany w wydatkach majątkowych (zg. z załącznikiem nr 5), <http://bip.city.poznan.pl/> (27.09.2010). Wydatki za rok 2009 – 4,5 mln zł, Wydatki majątkowe (zg. z

załącznikiem nr 5); Wydatki za rok 2008 – 3.389.372 zł, Wydatki majątkowe (zg. z załącznikiem nr 5); Wydatki za rok 2007 – 1.558.595 zł, Wydatki majątkowe (zg. z załącznikiem nr 5); Wydatki za rok 2006 – 2.076.920 zł, Wydatki majątkowe (zg. z załącznikiem nr 6) <http://bip.city.poznan.pl/> (27.09.2010).

[28] „Monitoring wizyjny – projekt realizowany w ramach MPR”, <http://www.poznan.pl/> (27.09.2010).

[29] W roku 2009 na ten cel przeznaczono 1,6 mln zł – wydatki majątkowe (zg. z załącznikiem nr 5), <http://bip.city.poznan.pl/> (27.09.2010). W roku 2008 na ten cel przeznaczono 800 tys. zł. Wydatki majątkowe (zg. z załącznikiem nr 5): <http://bip.city.poznan.pl/> (27.09.2010).

[30] P. Waszkiewicz, op. cit., s.249.

[31] „(...) za spadek liczby przestępstw odpowiada przede wszystkim demografia: maleje liczba mężczyzn w wieku 16-24 lat, a to oni najczęściej wchodzi w konflikt z prawem”, (E. Siedlecka, „Lawinowy spadek przestępczości”, <http://wyborcza.pl/> [27.09.2010]).

[32] <http://www.statystyka.policja.pl/> (27.09.2010).

[33] M. Miłosz, „Monitoring nie zwiększa bezpieczeństwa?”, <http://www.zyciewarszawy.pl/> (27.09.2010).

[34] Rozmowa miała charakter nieformalny, a treści wypowiedziane przez Profesora Grzelaka są jego subiektywnymi odczuciami – nie jest to stanowisko Katedry Psychologii Społecznej ani Uniwersytetu Warszawskiego.

[35] A. Grzybowski, op. cit., s. 41.

[36] Zob. K.Król „Samorządność bez samorządu”, w: Przegląd Anarchistyczny, nr11, 2010, s. 35-40.

[37] M. Miłosz, op. cit.